

22 stycznia minęła 158 rocznica wybuchu powstania styczniowego

Miesiąc styczeń przywodzi na myśl kolejną rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Warto przy tej okazji przybliżyć niezwykle interesującą historię tego zrywu na terenie naszego powiatu. Okazuje się, że ziemia włoszczowska usłana jest miejscami osławionych potyczek powstańców z oddziałami zaborcy, mogiłami i innymi pamiątkami tego okresu. Okoliczne lasy były wielokrotnie miejscem powstańczych obozowisk, a wśród samych powstańców spotkać można tu było wiele znanych postaci.

*„Grzmia w powietrzu ciężkie strzały,
Grzmia pod Rudnikami,
Tam się dzielny nasz Chmieliński,
Bije z Moskalami”*

Tak pisała Maria Konopnicka o dowódcy oddziału powstańczego walczącego na naszym terenie. Jak donoszą bowiem źródła historyczne, od lipca do września 1863 roku przebywał tutaj oddział Zygmunta Chmielińskiego, pod którego dowództwem służył znany nam wszystkim Adam Chmielowski – późniejszy polski zakonnik, założyciel zgromadzenia albertynów i albertynek, malarz, święty Kościoła katolickiego, znany z pełnej poświęcenia działalności charytatywnej i społecznej z ludźmi biednymi i bezdomnymi, za którą uzyskał przydomek Brat Albert. Powstańczy szlak bojowy, młodego wtedy Chmielowskiego, skończył się we wrześniu 1863 roku pod Lelowem, gdzie został ciężko ranny w nogę i trafił do niewoli. Po wykonanej w prymitywnych warunkach (bez znieczulenia) amputacji lewej kończyny, jego dalsze leczenie odbywało się w szpitalu w Koniecpolu.

27 lipca 1863 roku w wyniku krwawej walki stoczonej z trzykrotnie większymi siłami rosyjskimi pod Rudnikami (miejscowość w niedalekim sąsiedztwie Żeliszawic) poległo 26 powstańców z oddziału Chmielińskiego, których pochowano w Kurzelowie. Pozostali ruszyli do Chlewskiej Woli i Nagłowic. Oddziały powstańcze rosły w siłę i coraz odważniej stawiały czoła Rosjanom. Miejscami ich obozów na szlaku bitewnym były: Kossów, Radków, Oleszno, Ludwinów, Rogienice, Czarncza i wiele innych. 24 września 1863 roku właśnie pod Czarnczą powstańcy przeprowadzili mistrzowski manewr przy wykorzystaniu kawalerii. Zmęczona piechota została wycofana do lasu, a ułani wyprowadzeni na czyste pole. Zaskoczeni tym Moskale mimo dużej przewagi nie uderzyli od razu i to wystarczyło by piechota bezpiecznie odeszła, a wtedy dowódca odwrócił swoją konnicę do ucieczki w stronę Secemina. Podczas tego odwrotu zginął siedemnastoletni Gustaw Saski – brat cioteczny Stefana Żeromskiego, którego później pisarz osadził jako jednego z bohaterów powieści „Wierna Rzeka”. S. Piółun-Noyszewski (kuzyn Żeromskiego) tak przedstawił rodzinną historię tych wydarzeń: „... przez obszerny, pokryty kretowiskami wygon obaj bracia (z Guciem również walczył tutaj jego brat Zygmunt), pochyleni w kulbakach, uciekali przed sotnią Kozaków. (...) Cielę wpadło pod nogi Guciwego rumaka, chłopiec stoczył się i w oczach oniemiałego z bólu brata posiekany został na sztuki. Szczątki poległego młodzieńca zebrali obywatele okoliczni, a matka własnoręcznie zgarnawszy później w obrus ułożyła do trumny i pochowała na Cmentarzu Secemińskim...”

Po tygodniach potyczek i jeszcze kilku wyczerpujących bitwach przeciwko regularnej armii rosyjskiej zapadła decyzja o wycofaniu oddziału coraz gorzej uzbrojonych młodych ludzi (przeważnie między 16 a 25 rokiem życia) w Góry Świętokrzyskie, a działania powstańcze na naszym terenie dobiegły końca.

Po tych dniach pozostały opowieści, mogiły powstańcze i przydrożne krzyże będące niemymi świadkami tych wydarzeń.
